W I A D O M O Ś C I Z A N G L I I

BIULETYN PRASOWY

Rok I. Warszawa, 12 sierpnia 1939 r. Nr 19.

KRÓLEWSKIE WAKACJE

Król Jerzy wraz z królową Elżbietą i księżniczkami przybyli na zamek Balmoral w Szkocji na dobrze zasłużony wypoczynek.

Zamek Balmoral zbudowany z granitu jest typowym przykładem budownictwa zamków "szkockich baronów". Okolica, w której znajduje się posiadłość Balmoral, odznacza się niezwykłą pięknością przyrody i dzięki temu Balmoral stał się ulubionym miejscem pobytu królowej Wiktorii.

Od tego czasu Balmoral zostaje letnią rezydencją rodziny królewskiej. Król Jerzy VI bardzo chętnie przebywa w Balmoral lubując się widokiem na rozległe wrzosowiska, purpurowe wzgórza i srebrne jeziora, które otaczają zamek.

Zgodnie z tradycją pierwszy tydzień wywczasów królewskich nie zostaje zakłócany żadnymi funkcjami państwowymi, chyba, że zachodzą wydarzenia bardzo poważne.

Po tym krótkim wypoczynku każdy z urzędujących ministrów bawi po kolei przez parę dni w Balmoral, w celu zapoznania Króla z bieżącymi sprawami państwowymi.

W czasie swego pobytu w Balmoral minister jest gościem Króla - i spędza czas jak by to miało miejsce w każdej wiejskiej rezydencji angielskiej. Jeśli jest on zapalonym graczem w golfa /jak Sir John Simon/ znajduje w Królu świetnego partnera; jeśli lubi rybołóstwo /jak Premier Chamberlain/ będzie miał wiele okazyj do spędzenia czasu z wędką w ręku. Jeśli okaże się, że jest zapalonym myśliwym /jak Sir Samuel Hoare/ wówczas niewątpliwie wraz z Królem uda się na polowanie na głuszce.

Król jest jednym z najświetniejszych strzelców w państwie, chociaż nie dorównywa swemu zmarłemu ojcu.

SPRAWA IRLANDII.

Zagadnienie Irlandii jest ciągle bolączką życia wewnętrznego Wielkiej Brytanii. Zrozumienie stosunku łączącego Eire, tj. państwo Południowej Irlandii z Imperium Brytyjskim jest niezmiernie trudne ze względu na dość skomplikowany ustrój Brytyjskiego Imperium.

Świetny znawca spraw irlandzkich, Senator Sir John Keane, stara się wytłumaczyć zagadnienie nowego Państwa Irlandii jak następuje:

Gdy w r. 1921, dwadzieścia sześć hrabstw w Irlandii, na ogólną ilość trzydziestu dwuch, utworzyło na mocy traktatu zawartego z Anglią samodzielne dominium pod nazwą Wolne Państwo Irlandzkie, wiele osób sądziło, że to położy już ostateczny kres walkom, trwającym bez mała 700 lat. Niestety - było inaczej. W duszach rodowitych Irlandczyków tkwiło głęboko zakorzenione uczucie nienawiści, wywołane wiekami prześladowań, które nie mogło znaleźć zaspokojenia w przyznanych im prawach jakie posiadają inne dominia Korony.

W określeniu "rodowity" Irlandczyk mieści się jedna z wielu trudności,które stały na drodze do osiągnięcia całkowitego porozumienia. W pojęciu najbardziej ogólnym można byłoby uważać za rodowitego Irlandczyka tego, który mógł się wykazać pochodzeniem galijskim w przeciwieństwie do przybyszów, pochodzenia brytyjskiego, tym bardziej, że te rasowe różnice mniej więcej pokrywały się z podziałem wyznaniowym na katolików i protestantów.

Do r. 1921 również podział Irlandczyków pod względem politycznym pokrywał się prawie całkowicie z podziałem rasowym i religijnym; jedna-dziesiąta anglo-irlandzkich protestantów pragnęła pozostać przy parlamencie angielskim, gdy pozostałe dziewięć-dziesiątych katolików pragnęło samorządu pod tą lub inną postacią.

Traktat zawarty z Anglią w r. 1921 zasadniczo zmienił poprzednie ugrupowania i stworzył inne polityczne dążenia. Cosgrave i jego wyznawcy, których można określić jako pozytywni katolicy, oraz wszyscy protestanci uznali umowę, gdy De Valera wraz z częścią ludności katolickiej, nastrojoną bardziej rewolucyjnie - ją odrzucili. Dla tej ostatniej części ludności fakt, że umowa została ratyfikowana przez nowo-obrany parlament irlandzki i stała się prawem, nie miał znaczenia.

Na podstawie traktatu z r. 1921, Król pozostawał więzią łączącą Wolne Państwo Irlandzkie z innymi dominiami, jego przedstawiciel był nominalną głową Państwa, członkowie Parlamentu składali przysięgę na wierność Królowi i trzy ważne porty pozostały w rękach brytyjskich.

W tym to czasie powstały dwie polityczne partie w Irlandii, Fine Gael pod przewodnictwem Cosgrave'a, która uznała umowę, oraz Fianna Fail z leaderem De Valera, będąca w opozycji i która do dnia dzisiejszego istnieje.

W ciągu pierwszych czterech lat Fianna Fail porzuciła walkę parlamentarną i przeszła do walki czynnej. Okres ten znany jest w historii jako Wojna Domowa,któ-

ra trwała do r. 1926, tj. do chwili gdy De Valera oraz znaczna większość jego stronnictwa postanowili zaprzestać walkę orężną i zasiąść w parlamencie.

Pozostała jednak nieznaczna ilość stronników Fianna Fail, którzy nie chcieli pójść na żadne ustępstwa od swych pierwotnych żądań stworzenia niezależnej republiki irlandzkiej. Członkowie tej pozostałej grupy do chwili obecnej starają się uzyskać miejsca w Parlamencie Irlandzkim, ale dotychczas bezskutecznie. Obecnie ugrupowanie to istnieje pod nazwą Stronnictwo "Republiki Irlandzkiej" - a ich bojówki znane są jako I.R.A. - czyli "Armia Republiki Irlandzkiej", których dziełem niesławnym są ostatnie terrorystyczne zamachy na terenie Wielkiej Brytanii.

Między programem partii Fianna Fail i ugrupowaniem "Republiki Irlandzkiej" nie ma zasadniczych różnic. Różnica polega całkowicie na taktyce, gdy Fianna Fail uznaje konstytucyjne metody walki, członkowie Republiki Irlandzkiej stosują terror.

Fianna Fail doszła do władzy w r. 1932 i od tego czasu przeprowadza konsekwentnie swój program polityczny, dążący do coraz większego odseparowania się Irlandii od Wielkiej Brytanii. Traktat z r. 1921 chociaż oficjalnie nie wypowiedziany, już de facto nie istnieje. Przysięga na wierność Królowi została zniesiona, flota Brytyjska wycofała się z portów irlandzkich, a nowa konstytucja irlandzka, w której nie ma wzmianki o Królu została uchwalona. Podług obecnej konstytucji irlandzkiej głową Państwa jest Prezydent obrany przez powszechne głosowanie, zaś Król Anglii jest jedynie uznany przez specjalną uchwałę, która może być zawsze odwołana, a która ma jedynie na celu utrzymanie stosunków dyplomatycznych i dobrowolną unię z innymi dominiami.

Obecnie więc powstaje pytanie: czy według nowej konstytucji Eire jest republiką, czy też członkiem Brytyjskiego Imperium. Jeśli chodzi o stronę prawną - to nie ma na to odpowiedzi. W praktyce jednak można odpowiedzieć, że prawnie jest Eire republiką, lecz w rzeczywistości członkiem Brytyjskiego Imperium.

Jak już zaznaczyliśmy traktat obejmował dwadzieścia sześć hrabstw. Pozostałe sześć położone na północo-wschodzie, mające ludność przeważnie protestancką pozostały przy Anglii. Ten podział wywołuje wciąż wrzenie wśród republikańskich mieszkańców Eire i wszystkie partie polityczne dążą do przyłączenia tej części kraju do republiki. I ten problem zaostrza sytuację.

A jednak mimo wszystko wrogowie Wielkiej Brytanii, którzy sądzą, iż z chwilowych trudności jakie ostatnio piętrzyły się na drodze wzajemnego współżycia An-

glii i Irlandii, wyciągną jakieś korzyści dla siebie, rychło się rozczarują. Oba te państwa mają za wiele wspólnych tradycyj historycznych i interesów, a przede wszystkim miłują wolność, aby nie znalazły podstawy do wzajemnego przyjacielskiego współżycia.

ZABEZPIECZENIE PORTU LONDYŃSKIEGO.

Przedstawiciel władz portu londyńskiego oświadczył, że prace nad zabezpieczeniem tego postu przed ewentualnościami wojny są zakończone.

Na prace związane z obroną przeciwlotniczą zostało wydatkowanych przez władze portu Ł.250.000.- Zostały przygotowane kryte rowy strzeleckie długości 5 km, jako schrony lotnicze dla 30.000 robotników pracujących w porcie. Właściciele składów i stoczni portowych na przestrzeni 65 km w obrębie doków londyńskich po obu brzegach Tamizy przygotowali również specjalne schrony dla swoich pracowników.

Poza tym przygotowano urządzenia umożliwiające cumowanie 78 statków w dolnym biegu Tamizy. Organizacje skupiające mniejsze jednostki przewozowe w liczbie 100.000 barek i łodzi, a które są w możności przeładować 1.000.000 ton ładunku utworzyły fuzję, tak aby w razie zniszczenia jakiegokolwiek doku mogły zostać zmobilizowane całkowicie do dyspozycji władz portu.

Również przeprowadzone zostały prace w celu ewakuowania żywności oraz materiałów wybuchowych do miejsc zabezpieczonych.

DAWCY KRWI W WIELKIEJ BRYTANII

Doświadczenia wojny domowej w Hiszpanii pokazały, że conajmniej 10% ofiar wojny może być uratowanych przy zastosowaniu tranfuzji krwi.

To też niedawno został wystosowany apel do społeczeństwa brytyjskiego wzywający do zgłaszania się ochotników, którzy ofiarowaliby swą krew na potrzeby lecznictwa w razie wybuchu wojny.

W Londynie zostało otwartych 70 punktów, zaś na obszarze całej Wielkiej Brytanii 60 - gdzie zgłaszają się liczni ofiarodawcy swej krwi. Zgłaszających jest wiele i rekrutują się spośród wszystkich sfer społeczeństwa. Zapotrzebowanie w razie wojny będzie również wielkie, gdyż jak obliczono sam Londyn potrzebować będzie 100.000 dawców krwi, okolice, znajdujące się w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy około 80.000. Aby zaś zapewnić armii dostateczną ilość krwi do transfuzji potrzeba będzie najmniej milion dawców.

Charakterystycznym jest, że w języku angielskim określenie "dawca krwi" zostało zamienione nazwą "dawca życia", albowiem sposób zastrzyku został zupełnie zmieniony. Obecnie dający swą krew nie będzie obecnym przy samej transfuzji. Krew dawcy, którą bierze się za pomocą bezbolesnego zabiegu, przechowuje się w ampułkach w chłodniach i odpowiednią jest ona do użytku w ciągu dwuch lub trzech tygodni po pobraniu.

Stosownie do przeprowadzonych badań oblicza się, że 73,7% ludności Wielkiej Brytanii ma krew nadającą się do transfuzji.

RUCH EMIGRACYJNY DO AUSTRALII

Podług opublikowanych danych ludność Australii stale się obecnie zwiększa dzięki wzmożonemu przypływowi emigrantów. W okresie ubiegłego roku przybyło 11.754 osób w porównaniu z rokiem poprzednim, kiedy przybyło zaledwie 6.471 osób. Emigrantów zanotowano 24.276, zaś na stałe wyjechało obywateli australijskich 12.522.

Pośród emigrantów pierwsze miejsce zajmują Niemcy 4.167 osób, drugie Włosi 2.756, trzecie zaś Polacy 1.124 osób.

Między rządami holenderskim i australijskim toczą się obrady w sprawie dopuszczenia do Australii wykwalifikowanych rolników i rzemieślników w ilości, którą kraj ten mógłby wchłonąć z pożytkiem dla swego rozwoju.

Stosownie do oświadczenia oficjalnego zaludnienie Australii mogłoby osiągnąć w r. 1960 liczbę 17 milionów mieszkańców o ile zostałaby przywrócona kwota emigracyjna z okresu poprzedzającego kryzys.

Sfery oficjalne uznają, że Australia nie powinna zamykać swych rozległych obszarów przed światem, lecz przeciwnie jej obowiązkiem jest wykorzystanie ich dla dobra całej ludności.

WYDAWCA:

The Warsaw Weekly, Sp. z o.o.
Sewerynów 4.

REDAKTOR: Cecylia Halpern

Powielono w Firmie BLOCK-BRUN, S.A.
Krakowskie Przedmieście 42/44.

OD REDAKCJI:

Redakcja "Wiadomości z Anglii" posiada oryginalne artykuły w języku angielskim oraz bogaty wybór fotografij dla bezpłatnego użytku prasy.

Jednocześnie Redakcja uprzejmie prosi pisma o przysyłanie numerów, w których ukazały się przedruki z Biuletynu.

Redakcja czynna jest w godz. 11-1, tel. 2.73.77.